

# **ZBRODNIA KATYŃSKA**

## **Wina i Oskarżenie**

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej  
Polska Fundacja Katyńska

**WARSZAWA 2004**

## **ZESZYTY KATYŃSKIE NR 19**

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego  
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064

ISBN 83-917780-1-0

Dr BOŻENA ŁOJEK

## ANTYKATYŃ JAKO PRZEDMIOT BADAŃ Sprawozdanie z dyskusji

W związku z informacją ambasadora Federacji Rosyjskiej o przygotowaniu w Rosji wydawnictwa źródłowego, poświęconego losom jeńców rosyjskich w niewoli polskiej w 1920 r., NKHBZK (Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej) przeprowadził dyskusję nad całym ciągiem przedsięwzięć publicystycznych i propagandowych, jakie w sprawach jenieckich miały miejsce w Rosji po kwietniu 1990 roku. W dyskusji podkreślono, że ogłoszone 13 kwietnia 1990 roku o godz. 14.30 oświadczenie TASS, niesłusznie traktowane jest jako przyznanie się ZSRR do popełnienia zbrodni katyńskiej. Oświadczenie TASS nie jest bowiem oficjalnym komunikatem rządowym, stwierdzającym, że zbrodnia katyńska popełniona została na mocy decyzji państwowej i partyjnej. Przeciwnie, w świetle oświadczenia TASS można dojść do wniosku, że jej organizatorami i wykonawcami było kilku zwyrodniałców z NKWD.

Stosowny fragment oświadczenia brzmi: „Ujawnione materiały archiwalne w całości pozwalają na wniosek o bezpośredniej odpowiedzialności za zbrodnie w Lesie Katyńskim Berii, Mierkułowa i ich pomocników.

Strona sowiecka, wyrażając głębokie ubolewanie w związku z tragedią katyńską, oświadcza, że jest ona jedną z ciężkich zbrodni stalinizmu.”

Po blisko 50 latach brutalnego zafałszowywania prawdy o zbrodni katyńskiej przez najwyższe władze ZSRR, budowanie na tym kłamstwie konkretnych planów politycznych, niszczenie ludzi dociekających prawdy – nawet takie oświadczenie przyjęte zostało przez rodziny dotknięte zbrodnią, jako wielki krok naprzód w stosunkach polsko-rosyjskich.

Wówczas nie wiedzieliśmy jednak, że zaledwie w kilka miesięcy po owym oświadczeniu, kłamstwo katyńskie w polityce ZSRR zastąpione zostało oficjalnie ukierunkowaną ponurą mistyfikacją.

Mianowicie 3 listopada 1990 r. ukazało się rozporządzenie prezydenta ZSRR, które w punkcie 9 głosiło: „(Polecam) Akademii Nauk ZSRR, Prokuraturze ZSRR, Ministerstwu Obrony ZSRR, Komitetowi Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, by, wspólnie z innymi instytucjami i organizacjami, przeprowadziły do 1 kwietnia 1991 r. prace badawcze celem ujawnienia materiałów archiwalnych, dotyczących wydarzeń i faktów z historii sowiecko-polskich stosunków dwustronnych, w wyniku których straty poniosła strona sowiecka. Dane te wykorzystać – jeśli okaże się to niezbędne – w rozmowach ze stroną polską o problematyce „białych plam”.

Jeszcze przed ukazaniem się tego rozporządzenia w prasie sowieckiej zaczęły ukazywać się pierwsze artykuły, wskazujące, że to Polacy w czasie wojny 1920 roku stali się sprawcami całej tragedii, a teraz nie chcą się do tego przyznać, podczas gdy Rosjanie dali przykład, jak honorowo należy załatwiać sprawy. W „Izwiestiach” z 8 września 1990 r. czytamy: „A może rząd polski nie chce pójść za przykładem naszego (rządu) i nie zdobędzie się na powiedzenie o tym, w obawie, że liczba ofiar (jeńców rosyjskich w polskiej niewoli 1920 roku) jest znacznie większa niż w Katyniu?”.

W „Izwiestiach” z 29 stycznia 1993 roku czytamy: „Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla wymordowania Polaków w Katyniu i również dla władz polskich, które dążyły do zlikwidowania w latach 1919-1921 jeńców Armii Czerwonej”.

Za prasą codzienną problem podjęło czasopiśmiennictwo naukowe, zwłaszcza „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał”, na łamach którego publikuje między innymi I. W. Iwanow. Podstawę źródłową tych prac stanowią w głównej mierze zeznania jeńców rosyjskich,

którzy wzięci zostali do niewoli polskiej, później z tej niewoli przeszli do służby w rosyjskich i ukraińskich formacjach antybolszewickich (m.in. w jednostkach Petlury, Bredowa, Bałachwicza, Jakowlewa) i z tych formacji albo zbiegli, albo zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną. Ratując własną skórę zeznawali przed CzeKa rzeczy, które się po prostu nie mieszczą w głowie.

Z tzw. literatury naukowej problem przeniesiony został na wysokie szczeble polityki.

Oto rosyjski konsul generalny w Krakowie Borys Szardakow wygłasza oficjalne przemówienie 7 listopada 1994 roku, w którym podkreśla: „Józef Piłsudski utworzył w 1920 roku obozy koncentracyjne dla jeńców wojennych – żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, w których zamordowano bez sądu 60 tysięcy osób, a z niektórych z nich Polacy robili sobie tarcze strzelnicze”.

W 6 lat później Aman Tulejew, gubernator obwodu kemerowskiego, w wywiadzie dla dziennika „Nizawisimaja Gazieta” oświadcza m.in. „Polakom nie wystarcza nasza skrucza, pomniki postawione w miejscach, gdzie zginęli ich wojskowi. Utworzyli komitet, który będzie żądał uznania tej tragedii za zbrodnię przeciwko ludzkości. To da Polsce prawo domagania się od Rosji wypłaty odszkodowań. Niektórzy obliczają już, ile milionów dolarów można będzie zażądać. To efekt tego, że Rosja nie potrafi wystąpić z kontroskarżeniem”.

Znakomity znawca wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku Władimir Dajnes w tym samym dzienniku pisze „Moskwa i Warszawa jakby zamieniły się rolami. ZSRR długo nie chciał się przyznać do odpowiedzialności za Katyń. Dopiero Michaił Gorbaczow i kierownictwo nowej Rosji oficjalnie przeprosili sąsiadów za tę zbrodnię. Teraz spadkobierczyni II Rzeczypospolitej przekonuje, że nie ma żadnego powodu, by kajać się przed Rosją”.

Mamy więc, jak widać, do czynienia z centralnie zaplanowaną i konsekwentnie realizowaną strategią prowadzoną niezależnie od zmian zachodzących w Rosji. Finał tej strategii odnajdujemy w artykule zatytułowanym „Tragedie niewoli”, opublikowanym w numerze 2 „Wojenno-Istoriczeskowo Żurnała” z 2001 roku. Czytamy w nim: „Przytoczone fakty mówią o tym, że polskie władze

wojskowe (w 1920 r.) naruszając międzynarodowe akty prawne, reglamentujące warunki przetrzymywania jeńców wojennych, spowodowały stronie rosyjskiej ogromną stratę moralną i materialną, którą należałoby jeszcze ocenić. W związku z tym Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej zwróciła się w 1998 r. do ministra sprawiedliwości i Prokuratury Generalnej Republiki Polski z prośbą o wdrożenie sprawy karnej dotyczącej śmierci (w org. – gibeli) w latach 1919-1921, 83500 jeńców czerwonarmistów. Jednakże strona polska zakwalifikowała tę prośbę jako pozbawioną podstaw prawnych i odmówiła przyjęcia jej, chociaż fakt masowej śmiertelności radzieckich jeńców wojennych w obozach polskich został uznany przez Prokuraturę Generalną Polski”.

Los rosyjskich jeńców wojennych w Polsce w 1920 roku był niezwykle ciężki, podobnie zresztą jak jeńców ukraińskich i jak jeńców polskich w Rosji. Wojna toczyła się na terenach kompletnie zrujnowanych w latach 1914-1918, nawiedzonych straszną plagą hiszpanki w roku 1918, a w 1920 r. plagą tyfusu plamistego, przywleczonego do Polski przez I Armię Konną. Żniwo śmierci nie tylko w obozach jenieckich, ale także w koszarach, szpitalach, w transportach, było ogromne. Nie ulega wątpliwości, że żołnierze Armii Czerwonej, którzy dotarli pod Warszawę i Lwów, pokonawszy uprzednio w bojach ogromne przestrzenie, wygłodzeni, bez ciepłych ubrań i butów, gdy nadeszły jesienne chłody, marli w znacznie większej skali, niż miejscowi Polacy. Dramat rosyjskich jeńców wojennych w Polsce, tak jak i nie mniejszy dramat jeńców polskich w Rosji i w ogóle Polaków w Rosji w latach 1919-1921, wymaga odrębnych badań historycznych. Ten temat nie może być jednak związany ze zbrodnią katyńską. To są dwa różne problemy, i to zarówno co do genezy zjawiska, jak i jego istoty.

Mordowanie jeńców polskich przez Armię Czerwoną na polu walki, tak dobitnie opisane przez Izaaka Babla, można złożyć na karb kształtowania postaw czerwono-armistów przez rewolucyjną propagandę rosyjską. Propaganda ta wyraźnie identyfikowała Polaka – pana, to znaczy wroga klasowego, z wrogiem narodowym. Mordy rosyjskie na jeńcach polskich, m.in. pod Wyszynami, Kolnem, Zadzórzem, były niewątpliwie tego efektem. Polskie działania re-

torsyjne, wśród nich rozstrzelania pod Mławą i Lwowem, były poprzedzone odezwami do wojsk rosyjskich, mówiącymi o rozstrzelaniu za gwałty, rabunki, zabójstwa. To była okrutna, ale jedyna możliwość, powstrzymania fali bandytyzmu jakiego dopuszczała się Armia Czerwona, zwłaszcza w trakcie odwrotu spod Warszawy i Lwowa. Przypomnijmy, że sama władza radziecka musiała rozwiązać jedną z jednostek Armii Konnej ze względu na bandytyzm, którego nie mogła w niej opanować.

Inaczej miała się sprawa na tyłach frontu, gdzie emocje były znacznie mniejsze, a kontrola cywilna i społeczna nieporównywalnie większa.

Sieć obozów jenieckich w Polsce znajdowała się wprawdzie w podległości wojskowej, ale poddana była kontroli międzynarodowej, cywilnej kontroli społecznej (biały krzyż), wreszcie lustracji dziennikarskiej, zwłaszcza pism opozycyjnych.

Poza tym władze Rosji bolszewickiej były świadome, że tysiące jeńców rosyjskich z polskich obozów jenieckich zaciągają się do formacji antybolszewickich lub zasilają „białe” rosyjskie ugrupowania polityczne, działające w Polsce i na Zachodzie.

Z tego względu rosyjski Komisariat Spraw Zagranicznych prowadził aktywną kampanię na rzecz stałej kontroli nad tymi obozami, pod pozorem dokonywanych w nich nieprawości, w czym wspierany był przez polskich sympatyków bolszewickiej Rosji, ze Stefanią Sempołowską na czele. Efekty tej działalności odnotowywane były skrupulatnie w prasie polskiej tego okresu.

W efekcie obozy były również często lustrwane przez kompetentne dowództwa, a za stwierdzane w nich nadużycia karano sędownie i dyscyplinarnie komendantów i personel zwierzchni.

Na mocy podpisanego 24 lutego 1921 roku między Polską, Rosją i Ukrainą układu o repatriacji, wymianie jeńców i zakładników, Polska miała przekazać Rosji 80 tys. jeńców wojennych i 30 tys. osób internowanych. Rosja miała przekazać Polsce 40 tys. jeńców wojennych i 500 tys. obywateli polskich, znajdujących się w Rosji. Do listopada 1921 roku Polska przekazała Rosji 65797 wyleczonych i ubranych jeńców wojennych. Stanowi to około 60% od oficjalnie obliczonych 110 tys. jeńców i internowanych. Z liczby 44 tys. jeń-

ców i internowanych, brakujących do liczby określonej w układzie, według badań Zbigniewa Karpusa, ok. 25 tys. opuściło obozy i zaciągnęło się do formacji antybolszewickich, ok. 1000 osiedliło się w Polsce i ok. 18 tys. zmarło w obozach.

Nie może być tu mowy o jakiegokolwiek zorganizowanej akcji eksterminacyjnej wobec jeńców bolszewickich. Wypadki naruszeń prawa jenieckiego, których mógł dopuszczać się personel obozowy, były surowo karane i na ogół publicznie piętnowane.

Podobnie wyglądała sytuacja jeńców polskich w rosyjskich obozach jenieckich. Kilka sprawozdań z międzynarodowej lustracji miejsc przetrzymywania jeńców polskich oraz ich zeznania złożone po powrocie do Polski mówią o wyjątkowo ciężkiej sytuacji bytowej i zdrowotnej, o próbach indoktrynacji politycznej i często brutalnym zachowaniu nadzorców, lecz nie mówią o zorganizowanej eksterminacji.

Z 40 tys. jeńców polskich, których zgodnie z układem Rosja miała zwrócić Polsce do listopada 1921 roku, zwrócono 23335 jeńców, co stanowi ok. 58%. Do limitu zabrakło 16665 jeńców. Gdzie podzieli się ci jeńcy – tego źródła rosyjskie nie podają. Dotychczas przypuszczano, że są to po części zmarli w obozach, zbiegli z obozów lub ci, którzy dali się namówić do wstąpienia w szeregi polskiej dywizji strzelców, działającej Armii Czerwonej.

Podjęcie badań nad losami jeńców wojny 1920 r., mamy nadzieję, wyjaśni także okoliczności zaginięcia tych blisko 17 tys. żołnierzy polskich w Rosji.

Tymczasem zbrodnia katyńska, jak dowiodły tego dziesiątki specjalistycznych, prawniczych i historycznych publikacji, była zbrodnią przeciwko ludzkości, zaplanowaną, zorganizowaną i przeprowadzoną przez najwyższe władze sowieckiego państwa. Wymordowano elitarną grupę narodu, którego terytorium zostało uprzednio zajęte z pogwałceniem traktatów dwustronnych i prawa międzynarodowego.

Przez ponad 50 lat ZSRR okłamywał świat, fałszował prawdę i czerpał z tego fałszerstwa korzyści polityczne, a gdy okoliczności zmusiły do wyświetlenia prawdy o mordzie katyńskim, stworzył kolejną mistyfikację – ANTYKATYŃ.

Biorąc pod uwagę środki i konsekwencję z jaką ta mistyfikacja jest realizowana, skalę zafałszowań historycznych, a także manipulację faktami i liczbami, NKHBZK w konkluzji swojej dyskusji wskazał na potrzebę ewidencji tych poczyną.

Chodzi zwłaszcza o ewidencję publicystyki prasowej, literatury naukowej, popularnej, wystąpień politycznych i całej twórczości związanej z akcją antykatynia, która stanowić będzie podstawę naukowej analizy zjawiska.